

Krzysztof Obremski

 <https://orcid.org/0000-0001-6164-9207>

CZY FAKTYCZNIE POD GRUNWALDEM ŚPIEWANO *BOGURODZICĘ*?

SŁOWA KLUCZOWE

Bogurodzica; Grunwald; zakon krzyżacki; wojna propagandowa

Podczas gdy dawniejsza nauka przyjmowała wobec Długosza dość bezkrytyczną postawę, historycy bliższej doby są generalnie świadomi zagrożenia, na jakie wystawia się ten, kto zbyt mocno ufa podanym przezeń informacjom (Ekdahl 2010: 246).

Łzy stojących naprzeciw siebie na czele swoich wojsk, bohaterów bitwy grunwaldzkiej mogą dziwić, podobnie jak zagadkowy pozostaje fakt odśpiewania *Bogurodzicy* (Lenart 2011: 34 [interpunkcja oryginalna – K.O.]).

Krzysztof Obremski – prof. dr hab., Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Antropologii Literatury i Nowych Mediów, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń; e-mail: obremski@umk.pl



Wstępne zastrzeżenia konieczne brzmią – podjęta w tym tekście problematyka wiąże się wyłącznie z „tam i wtedy”: przestrzenią wyznaczoną miejscem przekroczenia granicy mazowiecko-pruskiej przez polsko-litewskie chorągwie oraz polem grunwaldzkiej bitwy w 1410 roku, toteż sformułowane tu krytyczne stanowisko (*Bogurodzica* nie była śpiewana pod Grunwaldem) stanie się uogólniającą nadinterpretacją, jeśli będzie potraktowane jako wypowiedź dotycząca statusu pieśni religijnej w kulturze rycerskiej późnego średniowiecza. Aby nie powiększać objętości przypisów, rezygnuję ze wskazywania analogii oraz różnic między stanowiskami historyków tak polskich (Marian Biskup, Andrzej Nadolski, Witold Mikołajczak), jak też zagranicznych (Sven Ekdahl, Mečislovas Jučas) – jeśli wydana ponad pół wieku temu bibliografia bitwy grunwaldzkiej zawiera 457 tytułów publikacji (Chojnacy 1961: 325–354), to cóż mówić o stanie badań u końca drugiego dziesięciolecia następnego wieku (*pars pro toto: Wojna, pamięć, tożsamość...* 2012 – tamże pięć artykułów poświęconych grunwaldzkiej bitwie).

Sformułowane słowami tytułu pytanie – czy faktycznie pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę*? – z pewnością może zabrzmieć niedorzecznie. Wszak poniekąd niczym aksjomat, prymarnie uwarunkowany dwoma źródłami (*Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum cruciferis Anno Christi 1410*; Jana Długosza *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*), przyjmuje się, że pieśń ojczysta pod Grunwaldem była śpiewana. W literaturoznawczej mediewistyce problem zawiera się nie w samym fakcie historycznym – „W średniowiecznej wypowiedzi o charakterze literackim fragmenty odnoszące się do faktów (w dzisiejszym rozumieniu) są równie istotne jak te, które dotyczą czegoś, co na pewno nigdy się nie wydarzyło” (Żmudzki 2009: 12) – lecz w jego genezie, co najwyraźniej unaoczniają już same tytuły książki (Wiesław Wydra i *Dlaczego pod Grunwaldem śpiewano „Bogurodzicę”? Trzy rozdziały o najdawniejszych polskich pieśniach religijnych*) oraz artykułu (Jean-Philippe Hashold i „*Dlaczego pod Grunwaldem śpiewano »Bogurodzicę«?*”, czyli *duchowa rywalizacja między Krzyżakami a Polakami*). W takim jakby aksjomatycznym stanie rzeczy czymś zdawałoby się właśnie niedorzecznym staje się zakwestionowanie tego, co niemal powszechnie jest traktowane jako fakt historyczny. Jakże bowiem nie zawierzyć tym słowom: „*Signis canere incipientibus regius universus exercitus patrium carmen Bogurodzicza sonora voce vociferatus est, deinde hastis vibratis in prelium prorupit*” (Długosz 1997: 105); „Kiedy zaczęła rozbrzmiewać pobudka, całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem ojczystą pieśń »Bogurodzica«, a potem potrząsając kopiami rzuciło się do walki” (Długosz 1982: 124). Kronikarz konsekwentnie rozróżniał wojska królewskie i książęce: obydwaj – Jagiełło oraz Aleksander-Witold – dowodzili swoimi chorągwiami: polskimi oraz litewsko-rusko-tatarskimi.

Przyjąwszy, tymczasem nawet tylko hipotetycznie, że na grunwaldzkim polu pieśń ojczysta jednak nie była śpiewana, staniemy przed problemem stanowionym na przykład *Rocznikami...* Jana Długosza:

Nie będziemy oczywiście ma ł o s t k o w o [wyróż. K.O] dociekać, czy każdy z rycerzy śpiewał pełną piersią, a ilu markowało, mruczając tylko refrenowe *Kyrie eleison*. Kronikarz będzie w porządku, jeśli ma na myśli jedynie to, że po mszy przed bitwą kapłan z chórem zaintonował pieśń, co podchwyciła np. chorągiew gnieźnieńska, a potem reszta zgromadzenia (Dąbrówka 2005: 173).

W tym zdaniu słowo „małostkowo” otrzymuje swoiste znaczenie („rzeczowo”) i poniekąd obezwładnia, gdyż zawiera ostrzeżenie: kto podważa, czy nawet tylko rzeczowo pyta o śpiew *Bogurodzicy* na polu grunwaldzkiej bitwy, ten powinien jawić się jako osobnik, który arcydzieło średniowiecznej poezji i heroizm zwycięzców postrzega właśnie „małostkowo”. Toteż, aby zachować historycznoliteracką godność osobistą, **powiniennem przyjąć, że pieśń ojczysta była niczym ogień** („kapłan z chórem” – krzesiwem, „chorągiew gnieźnieńska” – rozpałką, „reszta zgromadzenia” – płomiennym stosem). Zarazem **powiniennem potraktować mruczenie liczącego zaledwie dwa słowa refrenu niczym równoważnik śpiewu całej pieśni**. A także **nie pytać o to, jak owo mruczenie pogodzić z Długoszowym śpiewem „donośnym głosem”**. Nie przyjąwszy ani jednego (pieśń ojczysta była niczym strzeliste płomienie ognia), ani drugiego (mruczenie liczącego zaledwie dwa słowa refrenu to równoważnik śpiewu całej pieśni) i zapytawszy o to trzecie (jak mruczenie refrenowego *Kyrie eleison* pogodzić z Długoszowym śpiewem „donośnym głosem?”), dopowiem: owa „reszta zgromadzenia” to nie byłoby audytorium wypełniające choćby największe pomieszczenie zamknięte, lecz mierzone kilometrami pole rozpoczynającej się bitwy – jeśli chorągwie polskie i litewsko-ruskie zostały rozstawione na szerokości do 2,5 km, „szykiem kolumnowym w kilku liniach [tj. rzutach – K.O.] na osi północ-południe” (Biskup 1991: 89), to koronna jazda była rozciągnięta na długości ok. 1,5 km (Mikołajczak 2007, mapa: „I. Grunwald 15 lipca 1410 r. Ustawienie wojsk do bitwy”).

Andrzej Dąbrówka w swojej części Małej Historii Literatury Polskiej pisze:

Z relacji Długosza wynika, że *Bogurodzicę* śpiewano dwakroć: raz po spotkaniu się wszystkich wojsk 9 lipca, kiedy znalazłszy się „na ziemi wrogów” rozwinięto wszystkie chorągwie; drugi raz nastąpiło to w dniu bitwy:

Kiedy zaczęły rozbrzmiewać pobudki, całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem ojczystą pieśń Bogurodzica, a potem wznosząc kopie rzuciło się do walki.

Dlaczego – pytamy trzeźwo – pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę* dwa razy? Odtwarzając racjonalność tamtych zachowań metodą kognitywną przypuścimy, że pierwsze śpiewanie oznaczało ćwiczeniowe zapoznanie rycerstwa z tą pieśnią, by sygnaliści ją potrafili zagrać, a każdy umiał ją podchwycić po usłyszeniu. Drugie śpiewanie wygląda na uogólniony sygnał do walki, to znaczy do zajmowania szyku bojowego, co przy kilkudziesięciotysięcznej armii musiało zająć sporo czasu, choć powinno nastąpić jak najszybciej. A nie znano wtedy gońca, który by obiegił wszystkie obozowiska szybciej od pieśni, i równie błyskawicznie poderwał do boju wielką rzeszę, podnosząc ją na duchu (Dąbrówka 2005: 173).

Gwoli ścisłości: faktycznie „pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę* dwa razy”? Skąd to podwojenie śpiewu, wbrew geografii (grunwaldzkie pola są jednak oddalone od granicy mazowiecko-pruskiej) i chronologii (od 9 do 15 lipca minęło wszak kilka dni)? Mniejsza już tak o metodę kognitywną (tu wydaje się czymś nadmiernym), jak też o melodię *Bogurodzicy* w funkcji bitewnej pobudki bojowej, ważniejsza bowiem jest sprzeczność między słowami Kronikarza Jana Długosza a słowami (powołującego się na niego) Mediewisty Andrzeja Dąbrówki. Kiedyż wszak *Bogurodzica* została ponownie zaśpiewana: dopiero przed samym rzuceniem się do walki (Kronikarz) czy jeszcze przed sformowaniem się wojsk polsko-litewskich w szyk bojowy (Mediewista)? Poza tym: Długosz pisał jedynie o śpiewie *Bogurodzicy* – Andrzej Dąbrówka wspomina również o wykonaniu melodii przez sygnalistów.

Propagandowe wykorzystanie grunwaldzkiego zwycięstwa w dyplomatycznej batalii z Zakonem Najświętszej Marii Panny skłania Dąbrówkę „do przymknięcia oka na to, kto i w jakich okolicznościach faktycznie pieśń odśpiewał” (Dąbrówka 2005: 175)¹. Zarazem nawet koronny zdawałoby się argument, dowodzący zaśpiewania pieśni ojczystej na grunwaldzkim polu (nim wszak jest opis orężnej walki pióra zapewne naocznego świadka – relacja powstała już w kilka miesięcy po bitwie: *Cronica conflictus Wladislai Regis Poloniae cum cruciferis Anno Christi 1410*), nie przekreśla zasadniczej wątpliwości:

Gdyby nie troska jakże skromnego autora, który ku chwale ojczyzny zadbał o napisanie tej kroniki, można byłoby się wahać, czy ów śpiew nie był argumentem tak nośnym, że został wymyślony jako medialny fakt na użytek propagandowej wojny

¹ „Dlaczego aż tak dobrze, z tylu źródeł wiemy, jaką pieśń śpiewano pod Grunwaldem? Słyszymy to świadectwo od człowieka [Andrzeja Łaskarza (Łaskarzycy)], który mógł wręcz dać pomysł, aby właśnie tę pieśń wykonać, bo... to zostanie dobrze odebrane za granicą, dobrze zabrzmi w relacji z bitwą, jaką będzie dawał polski poseł (którym zresztą on sam został). Stąd tylko krok do przymknięcia oka na to, kto i w jakich okolicznościach faktycznie pieśń odśpiewał” (Dąbrówka 2005: 175 [wyróż. K.O.]). Tenże prepozyt wrocławski i poseł króla Władysława do antypapieża Jana XXIII jesienią 1411 roku wygłosił mowę podczas audiencji.

z Krzyżakami. Tak czy owak to w niej odegrał większą rolę, niż rzeczywisty śpiew przed samą bitwą, którego nikt w szeregach wroga i tak by nie dosłyszał (Dąbrówka 2005: 175 [wyróż. K.O.]).

A nawet gdyby *Bogurodzica* była dosłyszana, to zostałaby zrozumiana przez jaką część krzyżackiej armii?

Dwie przesłanki (związany z kancelarią królewską kronikarz² naocznym świadkiem walki, powstanie kroniki już po kilku miesiącach od dnia bitwy³) same przez się, niejako automatycznie, o wiarygodności *Kroniki konfliktu...* jeszcze nie rozstrzygają. W niej bowiem np. schizmatyccy Rusini i pogańscy Tatarzy zostali pominięci milczeniem. Ostatecznie w 1410 roku wojna propagandowa z Zakonem trwała od mniej więcej ośmiu dziesięcioleci⁴ i dlatego pobitewne wykreowanie śpiewu *Bogurodzicy* nie wymagało szczególnej inwencji czy czasu koniecznego na dojrzenie pomysłu. „*Kronika* zawierała wersję wojny odzwierciedlającą p o l s k ą r a c j ę s t a n u. Dowodziła, że zmagania z Zakonem były wojną sprawiedliwą, a pokonanie Krzyżaków pod Grunwaldem – zasłużonym zwycięstwem pokory nad pychą” (Michałowska 1995: 766). Czyż „**polska racja stanu**” (tu pojmowana jako przyzwolenie na przewyższenie negatywnej oceny kłamliwej fikcji kontrargumentem wręcz nieprzewyższonym) nie mogłaby stać się wyjaśnieniem słów o śpiewie, którego na polach Grunwaldu nie było?

Aby unaocnić, jak ówczesnie kreowano fakty historyczne, jedynie punktowo poprzestańmy na tym przykładzie:

W powstałym około r. 1387 *Roczniku kujawskim* pod datą 1331, datą pierwszej wielkiej bitwy, w której Krzyżacy zmierzili się ze swym przeciwnikiem duchowym, Polakami, znajdujemy krótki tekst opiewający zwycięstwo wojsk polskich. [...] W walce

² „Za podkanclerstwa Mikołaja Trąby (1403–1412) w kancelarii królewskiej powstała, zapewne z jego inicjatywy, a może nawet – jak sądzą niektórzy badacze – pod jego piórem, źródłowa relacja o wielkiej wojnie z Krzyżakami (1409–1411) pt. *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis Anno Christi 1410* (*Kronika wojny króla polskiego Władysława z Krzyżakami w roku Pańskim 1410*). Jej oryginał zaginął, ale skróć zachował się w anonimowym kazaniu (*Sermo de conflictu...* – *Kazanie o wojnie...*) (Michałowska 1995: 766).

³ „Najważniejszym polskim źródłem do bitwy pod Grunwaldem jest [...] *Cronica conflictus* [...]. Od czasu wydania owej relacji na temat bitwy grunwaldzkiej (1866) toczy się wokół niej ożywiona dyskusja. Będąc jej przedmiotem kwestie to czas powstania kroniki, jej źródło i czas powstania tegoż, jej stosunek do *Annales* Jana Długosza, a także jej tendencja oraz wartość źródłowa” (Ekdahl 2010: 142).

⁴ „Liczne są skargi ślone Wielkiemu Mistrzowi, zwłaszcza około r. 1331, w czasie pierwszego znacznego napięcia w stosunkach między Zakonem a Polakami, które zakończyło się wojną. Rycerze zakonni oskarżani są o wyrządzanie ogromnych krzywd: podpalanie miast i wsi, zabijanie bydła, branie do niewoli chrześcijan, porywanie zwierząt, wreszcie zaś gwałty popełniane na dziewczicach i zacnych kobietach. Wszystko to dalekie było od obrazu czystości i przykładowego życia, jaki dawały kroniki Zakonu” (Hashold 2005: 45).

ginie jedynie 12 Polaków, a oni sami zabijają ponad 40 tys. Krzyżaków – liczba mocno przesadzona, zważywszy, że w całym Zakonie nigdy nie było więcej niż 4 tys. osób (Nadolski 2008: 46–47).

W kontekście takiej wiarygodności *Rocznika kujawskiego* śpiewana na grunwaldzkim polu bitwy *Bogurodzica* tym zasadniej może jawić się jako jedynie propagandowy argument. By już nie wspomnieć o tym, że: „Średniowieczni, a za nimi po części i późniejsi autorzy, mnożyli w nieskończoność stany liczebne obu walczących stron, dochodząc aż do 6 milionów i to tylko po stronie polsko-litewskiej!” (Nadolski 2008: 3). W tej sytuacji wyłącznie propagandowy status śpiewu *Bogurodzicy* staje się przynajmniej hipotezą wartą rozpatrzenia:

W świetle tego, co w poprzednich rozdziałach [książki Wiesława Wydry – K.O.] zostało powiedziane o powolnym upowszechnianiu się w Polsce pieśni religijnej w języku narodowym w XIV w., te dwie relacje Jana Długosza o śpiewie *Bogurodzicy* podczas zmagania z krzyżackim zakonem w 1410 r. wydają się być wręcz nieprawdopodobne. [...] skąd przeto wzięła się w ustach polskich rycerzy nagle *Bogurodzica*, o której istnieniu przed czasami grunwaldzkimi nie spotkamy w źródłach żadnej wzmianki [wyróż. K.O.]. Czy rzeczywiście „całe wojsko królewskie” mogło znać i śpiewać *Bogurodzicę*? I jaką śpiewano wersję, składającą się z ilu zwrotek – prawdziwą *Bogurodzicę*, czyli dwie pierwsze zwrotki, czy też wersję rozszerzoną, liczącą 15 zwrotek „kanonicznych”, a może i więcej? Kiedy Długosz pisał swoje *Roczniki*, była *Bogurodzica* niewątpliwie pieśnią powszechnie znaną, a więc może kronikarz przeniósł do 1410 r. stosunki panujące kilkadziesiąt lat później i „ogłąda przeszłość ze swej perspektywy, z perspektywy lat siedemdziesiątych – okres to wystarczający, by tradycja *carmen patrium* mogła się utrwalić w świadomości dwóch pokoleń” [cudzysłowem opatrzone słowa Jana Okonia – K.O.]. Jednak swój opis bitwy opierał m.in. na relacji zawartej w *Cronica conflictus Wladislai Regis Poloniae cum Cruciferis Anno Christi 1410*, która powstała krótko po bitwie, bo w końcu 1410 r. lub na początku 1411 r. i wyszła zapewne spod pióra naocznego świadka opisywanych wydarzeń, a więc Długoszowemu świadectwu w żaden sposób nie można zaprzeczyć, co najwyżej kronikarz przesadził pisząc „całe wojsko królewskie”. Powszechna (mniej lub więcej) znajomość *Bogurodzicy* pod Grunwaldem jest zagadkowa [...] (Wydra 2000: 61–62; por. 64).

Mniejsza nawet o to, czy orzeczenie przesady, zawartej w słowach „całe wojsko królewskie”, już nie jest podważeniem wiarygodności Długoszowego świadectwa. Istotniejsze wydaje się bowiem co innego, a mianowicie przyjęte przez Wiesława Wydrę założenie: „Długoszowemu świadectwu w żaden sposób nie można zaprzeczyć”, ponieważ autor *Roczników* oparł się na kronice, która „powstała krótko po bitwie” oraz „wyszła zapewne spod pióra naocznego świadka opisywanych wydarzeń”. Czy jednak ów kronikarz zasadnie może być uznany za autora świadectwa wiarygodnością przeważającego nad wątpliwościami związanymi ze śpiewem *Bogurodzicy* na polu grunwaldzkiej bitwy?

Argumenty wskazujące na bojową funkcję pieśni ojczystej mogą okazać się dyskusyjne także z innych powodów. Na przykład „katechizmowy” charakter *Bogurodzicy*⁵ trudno czy nawet niepodobna pogodzić z wyjątkową kondensacją jej struktury językowej w części zwanej archaiczną⁶. Analogicznie można spierać się o rycerskie wykonanie pieśni ojczystej: z jednej strony wymagała kultury muzycznej na polach Grunwaldu z trudem wyobraźalnej, wszak „melodia jest nadzwyczaj kunsztowna i spojona architektonicznie w sposób charakterystyczny dla oryginalnych utworów późnośredniowiecznych” (Flotzinger 2005: 9), z drugiej zaś:

[...] powoływanie się na trudność melodii przy wykonywaniu *Bogurodzicy* nie ma znaczenia dla funkcjonowania tej pieśni, przynajmniej w wypadku XV w. i wieków następnych. Oczywiście, były różne poziomy jej wykonywania, ale mamy dosyć świadectw, że śpiewali ją wszyscy: rycerze i chłopci na polu bitwy i lud zgromadzony w kościele, a nie tylko „wyszkolony chór kościelny”. Od końca XV w. *Bogurodzica* staje się w dodatku pieśnią dziadowską (Wydra 2000: 67).

Czy faktycznie można przejść do porządku dziennego nad statusem pieśni ojczystej w pierwszym dziesięcioleciu XV stulecia i w jego połowie? Jak bowiem pogodzić słowa kronikarzy z tym, że dwa najstarsze przekazy *Bogurodzicy* (1407? po 1408?) pozostawały jakże nieznacznie wcześniejsze niż rok 1410? Oczywiście można przyjąć, że w pierwszym dziesięcioleciu XV wieku zasięg oralnego przekazu pieśni ojczystej tak poważnie „zdystansował” przekaz pisemny (tj. dwa najstarsze zapisy), że w 1410 r. „całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem ojczystą pieśń »Bogurodzica«”. Jednak kiedy w kontekście sporów o ciało Jezusa Chrystusa Tertulian pisał: „Całkiem wiarygodne, ponieważ niedorzeczne”, był wówczas teologiem – historyk literatury analogiczną czy tylko podobną wiarą nie powinien się kierować. Należy wszak pamiętać również o tak późnym datowaniu powstania *Bogurodzicy* jak może nawet dopiero połowa lat osiemdziesiątych XIV stulecia (Julian Krzyżanowski). Takie odosobnione wśród polskich badaczy stanowisko zostało potwierdzone przez austriackiego muzykologa: „[...] powstanie pieśni należałoby datować na schyłek XIV w. [...]” (Flotzinger 2005: 10).

⁵ „[...] Rycerze byli narażeni na nagłą śmierć – »katechizmowy« charakter *Bogurodzicy*, zawierającej wszak prośbę o dopuszczenie do raju »po żywocie«, sprzyjał wykonywaniu jej w obliczu śmierci” (Dąbrówka 2005: 155).

⁶ „Wyrafinowany rytm i rymowanie oraz zwięzły styl *Bogurodzicy* nie zostały podpatrzone w *Ave Dei Genitrix*. Należy ona do sekwencji najstarszego typu, o bogatej retoryce, ale budowie nieregularnej [...]” (Dąbrówka 2005: 155).

Na polu grunwaldzkiej bitwy *Bogurodzicę* miały zaśpiewać koronne chorągwie w liczbie od dwudziestu tysięcy konnego rycerstwa (Nadolski)⁷ do może nawet dwudziestu siedmiu tysięcy⁸, pieśń ta pozostawała jednak elementem ówczesnej kultury elitarnej:

Nie ma wątpliwości, że wykonywano ją na podobieństwo chorału. Wątpliwości można natomiast żywić co do tego, czy przeznaczona była pierwotnie do celów liturgicznych, a w jeszcze większym stopniu: czy przeznaczona była dla „ludu” lub narodu w ogóle (Flotzinger 2005: 8).

Zważywszy już tylko na tę sprzeczność, zasadnie można sformułować tytułowe pytanie: czy faktycznie pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę*?

Pod Grunwaldem pieśń ojczysta stawałaby się nie tyle pragmatyczna (zapewne byłaby sygnałem szybszym od gońców, jednak czy podobnie komunikatywnym?), ile duchowa⁹ bądź wręcz jedynie propagandowa – wszak wojna orężna pozostawała związana z dyplomatyczną¹⁰. Autor *Kroniki Ziemi Pruskiej* znamiennie pisał o przeciwniku: „W roku Pańskim 1410 w dniu Rozesłania Apostołów [15 lipca] panowie ziemi pruskiej wraz ze swoimi poddanymi i sojusznikami stoczyli w okręgu ostródzkim bitwę z Polakami, Litwinami, Rusinami, Żmudzinami, Tatarami i innymi barbarzyńcami i poganami” (Piotr z Dusburga 2004: 247). Paradoksalnie: zwycięzcy grunwaldzkiej bitwy na arenie międzynarodowej mogli nawet czuć się zwycięzonymi (Jučas 2010: 32), więc tym bardziej trudno mogło im być powstrzymać się przed wykreowaniem fikcyjnego argumentu, tj. śpiewu *Bogurodzicy*.

W przekonaniu piszącego te słowa odpowiedzi na tytułowe pytanie – czy faktycznie pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę*? – należy szukać nie tyle u kronikarzy, ile u historyków wojskowości. Odpowiedź negatywna wyłania się stąd, że ani *Bogurodzica*, ani jakakolwiek inna pieśń nie była wówczas środkiem bitewnej łączności, natomiast funkcję tę pełniły:

⁷ „Dla strony polsko-litewskiej podstawy kalkulacji [liczebności armii] są bardziej [niż dla krzyżackiej] wątpliwe. W granicach prawdopodobieństwa można jednak przyjąć, że na Polach Grunwaldu Koronę reprezentowało około 20 tysięcy, a Litwę około 10 tysięcy konnych wojowników” (Nadolski 2008: 82).

⁸ „Według A. Prohaski w wojsku Jagiełły było 27 tys. konnych” (Jučas 2010: 150).

⁹ „Gdy rozbrzmiała pobudka bojowa, wojsko polskie odśpiewało *Bogurodzicę*, przygotowując się duchowo do walki, którą za chwilę miało podjąć wraz z sojuszniczą Litwą i Rusią” (Biskup 1991: 93).

¹⁰ „W walce dyplomatycznej Krzyżacy mieli przewagę. Trzeba przypomnieć, że na 362 komturie tylko 62 znajdowały się w Prusach i na Pomorzu. Pozostałe komturie były rozrzucone po całej Rzeszy, Inflantach i Europie Zachodniej, dzięki czemu Krzyżacy byli w stanie prowadzić akcję dyplomatyczną i werbunkową w całej Europie [...]” (Mikołajczak 2007: 9).

– chorągwie:

O znaczeniu chorągwi w wojskach średniowiecznej Europy decydowały nie tylko czynniki ideologiczne i emocjonalne nakazujące dostrzegać w nich widome symbole kraju, władcy, wodza lub religii. Nie mniejszą rolę odgrywały względy utilitarne. Barwna płachta chorągwi, stosunkowo dobrze widoczna nawet w bojowym zamęciu, stanowiła ważny znak rozpoznawczy, wyznaczała punkt zboru dla występującego pod nią oddziału, jej ruchy przekazywały walczącym rozkazy dowódcy. Zwinięcie chorągwi było hasłem do wycofania oddziału z bitwy, stąd jej upadek lub utrata mogły prowadzić do groźnych konsekwencji. Zdobyte chorągwi nieprzyjacielskiej ceniono bardzo wysoko, utrata własnej uchodziła za hańbę (Nadolski 2008: 54–55 [wyróż. K.O.]);

- trąby sygnałowe: po przekroczeniu granicy państwa krzyżackiego „zakazano dowolnego używania tręb sygnałowych. Prawo do wygrywania sygnałów pozostawiono jednemu tylko trębaczowi królewskiemu” (Nadolski 2008: 87–88);
- gońcy: „[Jagiello] Kieruje swymi wojskami własnym głosem i przez rozsyłanych gońców” (Nadolski 2008: 80).

Z tymi środkami bitewnej łączności nawet pieśń ojczysta równać się nie mogła.

Bogurodzica, doprawdy funkcjonalna jako argument wykorzystywany w wojnie propagandowej, w bitewnych realiach byłaby może nawet dysfunkcjonalna:

Warunkiem sprawności dowodzenia była dobrze funkcjonująca łączność. Jej podstawowym środkiem byli po obu stronach gońcy, zazwyczaj konni, przenoszący w razie potrzeby rozkazy i meldunki nawet na bardzo znaczne odległości. Istotną rolę odgrywały również sygnały optyczne (w tym umowne znaki dawane ruchem chorągwi) oraz akustyczne, na które oprócz dźwięku tręb, rogów i bębnow składały się okrzyki i hasła rozpoznawcze. Po stronie polsko-litewskiej w dniu bitwy grunwaldzkiej hasło takie brzmiało „Kraków” i „Wilno” (Nadolski 2008: 81).

Tak więc pieśń jako medium bitewnej łączności nawet nie zostaje wymieniona. W takim stanie rzeczy odpowiedź na tytułowe pytanie – czy faktycznie pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę*? – staje się coraz bardziej jednoznaczna... Jeśli *Bogurodzica* jakkolwiek byłaby(!) śpiewana, to co najwyżej w kronikarskich relacjach i jedynie „ku pokrzepieniu serc”.

Niepodobna po prostu przejść do porządku nad tym, co wspólnie jest nazywane racją stanu (dowodząc przez analogię: o przewadze interesu państwa nad wiarygodnością słów jego przedstawicieli może zaświadczyć choćby to, że kiedy pół wieku po grunwaldzkiej bitwie, w 1466 roku, poseł Kazimierza Jagiellończyka Jan Ostroróg stanie przed papieżem Pawłem II, wygłosi mowę dowodzącą, jak wciąż żywotne pozostawały Kadłubkowe „dzieje bajeczne”). Dwakroć śpiewana przez koronne chorągwie *Bogurodzica* to argument w propagandowej batalii z Zakonem,

funkcjonalny także w materii wewnętrznych problemów: „W Królestwie od razu odczuto niewspółmierność pozyskanych w tym [toruńskim – K.O.] pokoju korzyści z sukcesem militarnym odniesionym na Polach Grunwaldu” (Nadolski 2008: 136). Może śpiew *Bogurodzicy* wzmacniał przynajmniej pobożną wyższość zwycięzców nad zwycięzonymi?

Wiarygodność Długoszewego przekazu o pieśni ojczystej na grunwaldzkim polu pośrednio podważają ły, jakie polały się i 10, i 15 lipca. Czy faktycznie Jagiełło płakał pod Grunwaldem? Trudno powiedzieć¹¹. Modlitwne uniesienie zwieńczone łzami – to coś propagandowo doprawdy nieprzewyższonego... Owe jedynie retoryczne szloch i płacze rycerzy jawią się jako mocny argument p o ś r e d n i o przemawiający za przeczącą odpowiedzią na pytanie o to, czy faktycznie pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę*. Znamienne: autor *Kroniki konfliktu*... o śpiewie *Bogurodzicy* dnia 9 lipca nawet nie wspomniał – autor *Roczników*... to symboliczne wydarzenie „wykreował”, ponieważ stawało się uprawdopodobnieniem tego, co miało stać się w dniu bitwy. To amplifikacja pozostaje wyjaśnieniem fikcyjnego statusu śpiewu pieśni ojczystej tak kilka dni przed bitwą, jak też w owym dniu.

Trudno oprzeć się pytaniu doprawdy fundamentalnemu: czym na przełomie XIV i XV wieku były jakby zwrotnie sprzężone modlitwa i płacz? To pytanie w kontekście *Bogurodzicy* śpiewanej przez koronne chorągwie powinno otrzymać pełniejszą postać: czym na przełomie XIV i XV wieku modlitwa, płacz i bitwa były jakby zwrotnie sprzężone? Łzy istotnie sprzyjałyby przedbitewnemu wzmocnieniu rycerskiego ducha? Świadomość grzechów obciążających sumienia rycerzy doprowadzała do łez – jednak te, jako wyraz modlitwnej emocji, sprzyjałyby duchowi orężnej walki? Płacz i pieśń ojczysta współtworzyły bitewny, a zarazem propagandowy teatr wymowy?

Dwukrotny śpiew *Bogurodzicy* w lipcu 1410 roku stanowił jedynie werbalną pochwałę pobożności polskiej armii i tym samym istotny element propagandowej wojny z zakonem krzyżackim. Polityka i retoryka współtworzyły relację sprzężenia zwrotnego. Już później, w połowie XVII wieku, anonimowy autor napisze: „Amplifikacji używa się nie po to, aby powiedzieć o różnych rzeczach prawdę lub kłamstwo, lecz aby pokazać ich wielkość lub małość. Jej celem nie jest przekonanie, lecz wzruszenie” (Ulčinaité 1984: 131). Tak właśnie przedstawia się dwukrotny śpiew *Bogurodzicy*: miał dowodzić pobożnej wspaniałości grunwaldzkiego zwycięstwa i tym samym stawać się jakby przeciwwagą tak daremnego oblegania Malborka,

¹¹ „Tym wszystkim, którzy liczą na znalezienie w niniejszym tekście odpowiedzi na postawione w tytule pytanie [Czy Jagiełło płakał pod Grunwaldem? – K.O.], należy się od razu informacja, że nic pewnego w tej mierze dowiedzione nie będzie. W kręgu zainteresowań znajdzie się bowiem nie tyle sam fakt płaczu Władysława Jagiełły, ale powód, dla którego Jan Długosz w swoich *Rocznikach* przedstawia Jagiełłę płaczącego, zresztą nie tylko jego, ale także wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego” (Lenart 2011: 34).

jak też dysproporcji między tryumfem na bitewnym polu a tym, co przyniósł pokój toruński; zarazem (co ważniejsze) w wymiarze międzynarodowym przynajmniej osłabiał grzeszność przymierza z „Saracenami” (Tatarami) czy z schizmatykami.

Propagandowa batalia, poprzedzająca i dopełniająca bitwę 1410 roku, stanowi o funkcjonalności kronikarskiego zmyślenia: hufce Zakonu Najświętszej Marii Panny zostały zwyciężone przez chorągwie podążające do boju z pobożnym śpiewem na ustach – ich tryumf jednoznacznie wskazał, która strona faktycznie była prawowitna. Najogólniej: to „polska racja stanu” wyjaśnia słowa o śpiewie, którego ani przy przekroczeniu granicy mazowiecko-pruskiej, ani na początku grunwaldzkiej bitwy nie było.

Pobożny śpiew jako wstępna część grunwaldzkiej bitwy oraz modlitewne uniesienie Jągiełły są podobnie retoryczne. To znaczy: fikcyjne. W średniowieczu historiografia stanowiła część literatury i pozostawała podporządkowana retoryce (Wenta 2004: VII). Ostatecznie ukończywszy pisanie *Roczników...*, Długosz przestrzegł potomnych:

A my nie pisaliśmy jak najczcigodniejsi apostołowie ani Ewangelii, ani listów kanonicznych, ale dla ćwiczenia naszego talentu opisywaliśmy podlegające ciągłym zmianom, nietrwale sprawy ludzkie. Ryzyko dotyczące prawdziwości tych przekazów przyjmujemy na siebie (cyt. za: Dąbrowka 2005: 370 [wyróż. K.O.]

Tak więc pozostajemy skazani na to, że pieśń ojczysta (według Aleksandra Brücknera: tajemnica zamknięta na siedem pieczęci) i jej śpiew pod Grunwaldem współtworzą relację najogólniej określaną słowami *ignotum per ignotum*. Nawet materia podstawowa bywa sporna, np. Żmudzini i Tatarzy. Litewski autor książki *Grunwald 1410* pierwszych w jednym miejscu pomija milczeniem („W wojskach W. Ks. Litewskiego oprócz Litwinów znajdowali się Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Wołosi, Ormianie, Tatarzy” [Jučas 2010: 10]), aby nieco dalej stwierdzić, że „z samej tylko Żmudzi posłano na wyprawę siedem chorągwi” (Jučas 2010: 33). Iluż było Tatarów? Według Długosza, zaledwie 300 („Wydaje się, że autor [*Roczników...* – K.O.] coś chce przed nami ukryć”¹²), a może jednak od tysiąca do dwóch tysięcy? Poniekąd mniejsza o same liczby, te bowiem bywały przesłaniane ich propagandową wymową¹³.

¹² „Jeżeli [Długosz – K.O.] stwierdza, że: »Było prócz tego w wojsku Aleksandra-Witolda, wielkiego księcia litewskiego, 40 chorągwi, do których należeli rycerze litewscy, ruscy, żmudzcy i tatarscy«, a wśród 33 wymienionych chorągwi nie wymienia ani jednej chorągwi tatarskiej, to jest dla mnie [Witolda Mikołajczaka – K.O.] niemal pewne, że brakujące chorągwie sformowali Tatarzy” (Mikołajczak 2007: 16).

¹³ „Sporna w historiografii jest liczebność w wojsku Witolda Tatarów, często wspominanych przez Długosza. Nieraz przypisywano im i poganom (mianowicie Żmudzinom) rabunki, a ich liczbę

Przychodzi stwierdzić, że obydwaj kronikarze grunwaldzkiej bitwy tylko wykrewowali śpiew *Bogurodzicy*, ta bowiem nie była śpiewana. Jeśli Długosz nie zostawił rozwiniętego opisu ustawienia polskich i litewskich chorągwi przed bitwą (niejako zastąpił go *Wyliczeniem oddziałów, sztandarów i chorągwi ziem Królestwa oraz rycerzy, którzy brali udział w wojnie pruskiej*), a zarazem różnicę czasową pomiędzy litewskim początkiem bitwy a polskim do niej przystąpieniem przedstawił jako tylko bardzo nieznaczną (Ekdahl 2010: 149–150), to zapewne również dlatego, że było to może nawet koniecznym warunkiem zachowania wiarygodności fikcyjnego śpiewu *Bogurodzicy*. Znamienne pozostanie to, że autor *Roczników...*, na ogół zachowujący chronologiczny porządek opisu bitwy pod Grunwaldem, ten jeden raz odstąpił od niego: w kronikarskiej narracji koronne chorągwie „wyprzedziły” chorągwie książęce, to znaczy Długosz w pierwszym zdaniu o śpiewie *Bogurodzicy* i ataku chorągwi polskich, a dopiero w następnym zdaniu o tym, że chorągwie litewsko-ruskie już wcześniej przystąpiły do walki. Tym samym **wyeksponował pieśń ojczystą jako sygnał do boju, który przecież już od dłuższego czasu trwał na prawym skrzydle...**

Odpowiedź na pytanie, czy pod Grunwaldem śpiewano *Bogurodzicę* powinna być negatywna. To jednak nie musi znaczyć, że koronne rycerstwo z pewnością pozostawało nieme. Zapewne odśpiewało jedynie „kierlesz”, którego „śpiewanie weszło w zwyczaj w Kościele zachodnim jako elementarna forma uczestnictwa wiernych w liturgicznym śpiewie łacińskim” (Dąbrowka 2005: 154). To **litanijsne Kyrie eleison polscy kronikarze potraktowali niczym pars pro toto: w ich przekazach dwa słowa refrenu stały się pieśnią ojczystą**. Czymże więc pozostaje grunwaldzki śpiew *Bogurodzicy*? Co najwyżej jedynie kronikarską amplifikacją dwóch słów refrenu pieśni ojczystej.

Post scriptum

Kilka miesięcy po napisaniu tekstu w jego pierwotnej postaci dowiedziałem się o artykule Stefana Kwiatkowskiego *Śpiewy grunwaldzkie. Dlaczego rycerstwo Władysława Jagiełły miałoby śpiewać „Bogurodzicę” podczas kampanii w Prusach w 1410 roku?* Przeczytawszy ów artykuł Historyka Mediewisty, w moim tekście niczego nie zmieniam, jedynie kończę go trzema cytatami:

Śpiew kawalerii wypada dobrze tylko na ekranie kinowym, co udowodnił w swoim dziele Aleksander Ford. Jeśli nawet przyjemy niedorzeczne założenie, że wojsko Jagiełły

wyolbrzymiano, na czym zależało Zakonowi, starającemu się wykazać przed Zachodem, że chrześcijan (Krzyżaków) zwyciężyli Tatarzy, Saraceni i schizmatycy zjednoczeni pod dowództwem Witolda” (Jučas 2010: 153).

stanowiło „wyszkolony chór” (po domniemanym prawykonaniu, które miałyby się odbyć, jak wspominałem, 9 lipca), to należałoby jeszcze chórzystów posadzić na konie.

Mowy [Władysława Jagiełły – K.O.] i śpiewy [*Bogurodzicy* – K.O.] nie są „faktami” (cokolwiek można byłoby przez to pojęcie rozumieć), lecz fikcją; fikcją mającą doniosłe znaczenie w usprawiedliwianiu zła wojny [cieniem na całej kampanii było wymordowanie ludności Dąbrówna oraz wycięcie starszyny krzyżackiej].

Nie budzą najmniejszej wątpliwości istnienie i szeroka w elitarnych ośrodkach kościelnych i dworskich znajomość *Bogurodzicy* za panowania Władysława Jagiełły. *Cronica conflictus* i Długoszowe *Annales* są tego niekwestionowanym świadectwem. Natomiast wciągnięcie pieśni do opisu wyprawy na Prusy w 1410 roku jest najprawdopodobniej ornamentem, który został użyty jako tworzywo w kształtowaniu ideowego obrazu wojny (Kwiatkowski 2006: 110, 117–118).

BIBLIOGRAFIA

Biskup Marian. 1991. *Grunwaldzka bitwa. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycje*. Warszawa: Wydawnictwo Interpress. ISBN: 83-2232-533-9.

Chojnacy Jadwiga i Władysław. 1961. *Materiały do bibliografii Grunwaldu*. „Rocznik Olsztyński”, t. 3. S. 325–354.

Dąbrówka Andrzej. 2005. *Średniowiecze. Korzenie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. ISBN: 83-0114-430-0.

Długosz Jan. 1982. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta i jedenasta 1406–1412*. Przeł. Julia Mrukówna. Warszawa: PWN. ISBN: 978-83-0116-074-6.

Długosz Jan. 1997. *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber decimus et undecimus 1406–1412*. Oprac. tekstu Danuta Turkowska. Komentarze Krzysztof Baczkowski, Franciszek Sikora. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. ISBN: 83-0112-399-0.

Ekdahl Sven. 2010. *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*. Przeł. Maciej Dorna. Kraków: AVALON. ISBN: 978-83-6044-813-7.

Flotzinger Rudolf. 2005. *Jeszcze o kwestii „Bogurodzicy”*. Przeł. Albert Gorzkowski. „Pamiętnik Literacki”, z. 2. ISSN: 0031-0514. S. 7–10.

Hashold Jean-Philippe. 2005. „Dlaczego pod Grunwaldem śpiewano »Bogurodzicę«?”, czyli duchowa rywalizacja między Krzyżakami a Polakami. „Pamiętnik Literacki”, z. 2. ISSN: 0031-0514. S. 43–45.

Jučas Mečislovas. 2010. *Grunwald 1410*. Przeł. Jan Jurkiewicz. Kraków: AVALON. ISBN: 978-83-6044-812-0.

- Kwiatkowski Stefan.** 2006. *Śpiewy grunwaldzkie. Dlaczego rycerstwo Władysława Jagiełły miałoby śpiewać „Bogurodnicę” podczas kampanii w Prusach w 1410 roku?* „Przegląd Zachodniopomorski”, t. XXI (L), z. 4. ISSN: 0552-4245. S. 107–118.
- Lenart Mirosław.** 2011. *Czy Jagiełło płakał pod Grunwaldem?* W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*. Red. Wiesław Pawlak, Magdalena Piskała. Warszawa: IBL Wydawnictwo. ISBN: 978-83-6175-719-1. S. 34–45.
- Michałowska Teresa.** 1995. *Średniowiecze*. Warszawa: PWN. ISBN: 83-01-11452-5.
- Mikołajczak Witold.** 2007. *Grunwald 1410. Krok od kłeski*. Zakrzewo: Replika. ISBN: 978-83-6038-309-4.
- Nadolski Andrzej.** 2008. *Grunwald 1410*. Warszawa: Bellona. ISBN: 978-83-1111-153-0.
- Piotr z Dusburga.** 2004. *Kronika Ziemi Pruskiej*. Przeł. Sławomir Wyszomirski. Wstęp, komentarze Jarosław Wenta. Toruń: Wydawnictwo UMK. ISBN: 83-2311-744-6.
- Ulčinaité Eugenija.** 1984. *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław: PAN Komitet Nauk o Literaturze Polskiej. ISBN: 83-04-1665-6.
- Wenta Jarosław.** 2004. *Wstęp. Badania nad dziejopisarstwem państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach*. W: Piotr z Dusburga. *Kronika Ziemi Pruskiej*. Przeł. Sławomir Wyszomirski. Wstęp, komentarze Jarosław Wenta. Toruń: Wydawnictwo UMK. ISBN: 83-2311-744-6. S. VII–XXVIII.
- Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*. 2012. Red. Jan M. Piskorski. Warszawa: Bellona. ISBN: 978-83-1112-322-9.
- Wydra Wiesław.** 2000. *Dlaczego pod Grunwaldem śpiewano „Bogurodnicę”? Trzy rozdziały o najdawniejszych polskich pieśniach religijnych*. Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne. ISBN: 83-8817-612-9.
- Żmudzki Paweł.** 2009. *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. ISBN: 978-83-2293-002-1.

Krzysztof Obremski

WAS *BOGURODZICA* REALLY SUNG AT GRUNWALD?

(abstract)

The answer to the question posed in the title of the article is negative. The two times that *Bogurodzica* was sung in July 1410 served as a verbal praise of the Polish army's piety and thus an important element of the propaganda war against the Teutonic Order; at the same time, these performances counterbalanced the futile siege of Malbork as well as the disproportion between the triumph on the battlefield and the outcomes of the Toruń peace treaty; on the international stage, they mitigated the allegations of the sinful alliance between Poles and the "Saracens" (Tatars) and the schismatics. Polish chroniclers treated the litany *Kyrie eleison* as *pars pro toto*: in their accounts, the two words of the chorus were transformed into a native song.

KEYWORDS

Bogurodzica; Grunwald; Teutonic Order; propaganda war